№ 39. Dąbrowa Górnicza Piątek 16 Lutego 1917 r. Rok III.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50, z odnoszeniem do domu 3 Kor. W okupacyi austryackiej i w Austryi z przes. poczt. 3 Kor. W okupacyi niemieckiej 3 Kor. 30 h.
Cena za egzemplarz: w Dąbrowie 8 groszy w kraju 10 groszy.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń: Nadesłane za wiersz drobnego pisma przed tekstem 90 hal. **Reklamy** bezpośrednio po tekście a przed ogłoszeniami 1 kor. Zwyczajne za wiersz sześciołamowy po 20 hal. Nekrologi za wiersz po 60 hal. Za wiersz tekstowy 2 kor. Drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcya: ul. Sienkiewicza № 19, otwarta od 10 rano do 7 wieczorem.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 7 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu do nabycia".

My a spór niemiecko-amerykański.

Na gruzach prawa międzynarodowego armia polska.

Zaostrzona walka łodzi podwodnych wprowadziła w wojnę światową czynnik nowy. Bez względu na jej rezultaty — zapowiadające się zresztą już dziś doskonale — zmusiła Stany Zjednoczone do porzucenia dotychczasowego niewyraźnego stanowiska. Stany Zjednoczone ujrzały się zagrożone w swych zyskach materyalnych i — poświęcając propagandę pokoju stanęły przeciw Niemcom... broniąc deklaracyi londyńskiej, zarzucając Niemcom, że łamią prawo o łupie morskim.

Stan faktyczny tej sprawy jest taki, że i Anglia i Niemcy prowadzą wojnę na wygłodzenie. Kto kogo przetrzyma. Anglia, by tę walkę prowadzić, już w sierpniu 1914 podeptała deklaracyę londyńską, oznaczając towary w niej figurujące jako kontrabanda warunkowa, kontrabandą absolutną. Anglii nie szło o prawo a o zwycięzenie Niemiec głodem — w tym celu **pierwsza pogwałciła traktaty międzynarodowe.**

W dwa lata później Anglia poszła jeszcze dalej i w lecie 1916 zawiadomiła państwa neutralne, że deklaracyi londyńskiej wogóle nie uznaje. Tym razem było to samowolne a **gruntowne potarganie kodeksu międzynarodowego,** kodeksu nawiasem mówiąc stworzonego z inicyatywy angielskiej!

Z tą chwilą traktat ten przestał oczywiście obowiązywać i inne państwa, bo przecież nonsensem jest pomyśleć, że Anglii wolno zrywać umowy międzynarodowe, wszystkie zaś inne państwa muszą ich przestrzegać.

Takie jednak stanowisko zajął teraz prezydent Wilson, żądając od Niemiec przestrzegania deklaracyi londyńskiej!

Niemcy nie mogą tego oczywiście uczynić tembardziej przecie, że Anglia prócz londyńskiej ignoruje też i inne konwencye; n.p. konwencya hagska stwierdza wyraźnie, że okręty jadące w misyi humanitarnej są wyjęte z pod prawa łupu. Tak, dla wszystkich, tylko nie dla Anglii, która łamiąc konwencyę nie **dopuściła do amerykańskiej akcyi ratunkowej w Polsce.**

To są fakta. A stanowisko Ameryki? Inne wobec Anglii, inne wobec państw centralnych. Anglii — jej zdaniem — wolno łamać traktaty; Europa środkowa musi ich mimo to przestrzegać. A nie? to wojna. I dlatego Ameryka zagroziła wojną, potwierdzając tym krokiem zupełne **bankructwo prawa** międzynarodowego, prawa, którego cienie unosiły się jeszcze nad krwawą Europą. Teraz i one nikną...

Co ten stan odznacza dla nas?

Dla nas, dla Polski, prawo międzynarodowe było srogiem i okrutnem. Były w niem postanowienia dla nas zgnośne jak n. p. uchwały Kongresu wiedeńskiego, ale nie było siły, któraby je egzekwować mogła i chciała. Mimo uchwał kongresu byliśmy wydani na pastwę caratu.

Ale zato wszystkie inne postanowienia dbały o to, byśmy niewolni byli, skuci i skneblowani.

Prawo międzynarodowe i dziś nie pozwala nam w całej pełni korzystać z praw narodu wolnego. Według tego prawa musielibyśmy aż do końca wojny czekać z uznaniem nas za naród, za państwo... Prawo międzynarodowe-silne wobec słabych, rozpadające się w proch pod uderzeniem buta angielskiego nie pozwala nam wystąpić przeciw caratowi z całą siłą, jaką do dyspozycyi mamy.

Jest konwencya hagska wzbraniająca nam rekrutowania, a więc wystawienia armii nowoczesnej. Na tej konwencyi opierające się państwa centralne przeciwne były rekrutowaniu przez nas wojska.

Dziś, z chwilą, gdyby Ameryka weszła w wojnę i ten moment upada. **Na gruzach prawa międzynarodowego,** po odpadnięciu potrzeby liczenia się z tendencyjnem tłumaczeniem tegoż prawa **wyrośnie wielka, regularna, ludowa i nowoczesna armia polska;** armia stanowiąca najskuteczniejszą gwarancyę aktu 5 listopada 1916 r., a zarazem może i **decydujący czynnik w tych zapasach światowych.** Bo nim Stany Zjednoczone zdążą swą maleńką armiikę postawić na stopie wojennej, nim zdążą — co wątpliwe — przeprawić ją do Europy — łodzie podwodne i nasz sukurs dany armiom państw centralnych zakończą mogą wojnę światową.

I dlatego ta armia jest nietylko potrzebna nam — ale jest także i koniecznością dla państw centralnych, które takssamo nie mogą opierać się jej tworzeniu jak i my nie możemy żądać od nich, by one same nas wyzwalały.

Tak więc konflikt amerykańsko-niemiecki posunął o spory krok naprzód sprawę naszej armii a wraz z nią i naszej państwowości opartej nie o akty same a o — niezawodzące nigdy — ostrza bagnetów.

Przed likwidacyą C. K. N.

Z Warszawy informują nas: Utrzymanie przez czas dłuższy organizacyi C. K. N., w której kierowniczą i decydującą rolę grali socyaliści, okazało się niemożliwością. Rozpad CKN. nie stanowi zatem niespodzianki.

Pierwszy cios C. K. N-owi wymierzyli przedstawiciele N. Z. R. nie mogący pogodzić się z polityką C. K. N. w sprawie armii polskiej. Z nimi razem poszedł Związek Niezawisłości domagając się też likwidacyi C. K. N-u, w którego ramach pozostałyby zatem tylko P. P. S. i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Tak więc C. K. N. na przyszłość byłby ograniczony tylko do tych dwóch stronnictw. Zważywszy jednak trudności jakie z powodu takiego „dwuprzymierza" wyłoniłyby się dla Polsk. Stron. Ludowego liczyć się już dziś można i trzeba z faktem całkowitej likwidacyi C. K. N. jaki już niewątpliwie przyszłość najbliższa przyniesie.

Decydujące obrady mają odbyć się w Warszawie 17 bm.

To tylko stwierdzić trzeba, że likwidacya C. K. N. aktywizmowi polskiemu szkody nie przyniesie, życie zaś polityczne znacznie uprości i rozjaśni, uchylając z pod dyktatury jednego stronnictwa zresztą politycznie inne, nie zawsze z tamtem zgodne.

Zmiana ugrupowań, wobec istniejących już dziś innych a przytem zwartych w sobie stronnictw aktywistycznych, aktywizmowi polskiemu tylko na korzyść wyjść będzie mogła.

Do lwowskiej „Gazety wieczornej" donoszą z Warszawy:

„W najbliższych dniach należy oczekiwać likwidacyi C K. N., mającego już popularność na terenie Królestwa. Inicyatywę tego kroku podjąć miał N. Z. R., a jego przyczyną są wewnętrzne spory i tarcia międzystronnictwowe. Ze sprawą likwidacyi łączy się sprawa P. O. W., która zajęła także niezdecydowane stanowisko mimo akcesu do przyszłej armii polskiej. Okazuje się obecnie, że zaledwie 10.000 weszłoby w jej skład, reszta pozostałaby przy dzisiejszej robocie politykowania. Czynniki likwidujące C. K. N. fakt ten podają jako główny powód owej likwidacyi. Dziś trudno jeszcze przewidzieć skutki zupełnego lub częściowego zlikwidowania C. K. N.; to pewna że nie zniknie on i nie roztopi się w innych organizacyach, gdyż na to jest zbyt silny liczebnie, lecz prowadzić będzie swoją pracę w formie innej lub podobnej do obecnej".

Także i „Naprzód" krakowski zajmuje się tą sprawą poświęcając jednak więcej miejsca rzekomemu fermentowi w N. Z. R., a samą sprawę likwidacyi C. K. N. zbywając kilku słowami, przyczem przyznaje jednak, że: „Prawdopodobnie **wystąpienie N. Z R. i tzw. Związku Niezawisłości z C. K. N.** jest kwestyą najbliższego czasu".

Polacy a Austrya.

Węgier o Polakach.

Prasa i politycy węgierscy poświęcają dziś baczną uwagę sprawom polskim, rozpatrując je z ogólnego, prawie zawsze przychylnego nam, stanowiska.

Jednym z wybitniejszych znawców spraw Polski z tamtej strony Karpat jest dr. Andryan Divéky, znany w polskich kołach naukowych i publicystycznych, historyk węgierski, który poświęca nam w czasie wojny trzecie już studyum polityczno-historyczne.

Ująwszy na szerokiej podstawie kwestyę polską w traktatach: „Polacy i zwórporozumienie", „Polacy i Niemcy" w ostatnim zatytułowanym „Polacy i Austrya" przedstawia w ogólnym zasie politykę Austryi wobec Polaków od czasu pierwszego rozbioru Polski. Omawia więc obszerniej politykę Józefińską, plany Leopolda II, a wreszcie rządy Metternicha, rok 1846 i 1848. Obszerniej zajmuje się pierwszą połową panowania Franciszka Józefa, a zwłaszcza latami 1866—1870, objęciem rządów w Galicyi przez Polaków, podkreślając przytem wpływ jaki na korzyść narodu polskiego wywarł Węgier hr. Andrassy.

Z kolei charakteryzuje dr. Divéky znaczenie i rolę stronnictw galicyjskich po wprowadzeniu życia konstytucyjnego, poświęcając baczną uwagę zarówno stronnictwom i przywódcom konserwatywnym jak demokratycznym. Zgodnie z faktycznym stanem rzeczy przypisuje największy wpływ stronnictwu krakowskiemu t. zw. Stańczykom, oświadczającym przez usta Szujskiego, że „nie jako Galicyanie — ale jako Polacy stoimy przy Austryi, bo ona jest dla nas kwestyą ludów środkowej Europy i zachodniej cywilizacyi". Podobnie wyrażał się drugi filar partyi, hr. Stanisław Tarnowski.

Od roku 1868 stał się program konserwatywnej partyi Stańczyków przewodnim dla Polaków w Galicyi: dążyć do obrony interesów polskości przeciw Rosyi, przy pomocy austryackiej władzy państwowej. Równocześnie gwałtowne wystąpienia Rosyan wobec kościoła katolickiego, prześladowanie unitów w Chełmszczyźnie, oraz naprężone stosunki pomiędzy caratem a Stolicą Apostolską skłoniły Stańczyków do wystąpienia, jako wiernych synów Kościoła, do tem ostrzejszej walki przeciwko Rosyi w obronie polskości i katolicyzmu.

Artykuł swój kończy dr. Divéky następującemi słowy, streszczającemi całość jego spostrzeżeń i wywodów:

„W ogólności dla rozwoju Polaków miała Galicya ogromne znaczenie, bo wtedy, gdy ich wszędzie prześladowano, mogli bez przeszkody rozwijać kulturę i narodowe uczucia. Tem należy tłomaczyć stworzenie przez Polaków Legionów, które z taką odwagą walczą przeciwko Rosyanom. Co się tyczy nastroju Polaków z Królestwa, to przeważna część ich sympatyzywała z Austro-Węgrami, jak to miałem sposobność niezliczone razy stwierdzić w czasie pobytu w Warszawie. Nawet u narodowych demokratów nie zauważyłem niechęci do monarchii; podstawą ich t. zw. rusofilskiej polityki była raczej nieufność do sił Austro-Węgier i niechęć do Prus, które wywłaszczającą polityką rozgoryczyli Polaków. Polityka zatem, prowadzona wobec Polaków od r. 1867, nie była bez rezultatów, ponieważ wielka część narodu polskiego okazywała z tego powodu sympatye dla Austro-Węgier".

Dlaczego Ameryka przedłuża wojnę?

Jerzy Brandes został zapytany telegraficznie przez „New York Times" o opinię w sprawie noty pokojowej Wilsona. Wypadki jednak szły tak szybko, że nim telegram przyszedł, Wilson „pokojowy" zamienił się w Wilsona „wojennego", a Brandes odtelegrafował nowojorskiemu dziennikowi:

„Hasło Wilsona: „Pokój bez zwycięstwa" jest genialne. Gdyby jednak idąc za przykładem Waszyngtona natychmiast zabronił wszystkim obywatelom amerykańskim dostarczania którejkolwiek z stron walczących broni i amunicyi **pokój byłby już dawno przywrócony.** Dobre są hasła genialne, *ale jeszcze lepsze są czyny*".

Tak telegrafował wybitny pisarz duński i szczery zwolennik pokoju, zapominający jednak o tem, że taki „czyn genialny" nie mógł żadną miarą przyjść do głowy Wilsonowi.

Wilson jest Amerykaninem, jest nietylko głową ale i synem swej ojczyzny, ta ojczyzna zaś robi na wojnie tak znakomite interesa, że... stać ją jeszcze na eksport tylko conajwyżej ...haseł genialnych, nienadających się — właśnie wskutek amerykańskich czynów — do wykonania.

Przypatrzmyż się tym interesom w świetle cyfr, a okaże się, że wywóz Stanów Zjednoczonych wzmógł się w sposób zdumiewający i przewyższył od początku wojny import o okrągłe 18 miliardów koron. Stało się to zaś wyłącz-

nie wskutek ogromnych angielskich zamówień na bezpośrednie i pośrednie za potrzebowanie wojenne.

Wywóz północno-amerykański rósł od początku wojny z miesiąca na miesiąc, doszedł w czerwcu 1916 do wysokości 390 milionów koron, a w lipcu przybrał podobno jeszcze większe rozmiary...

Ameryka umiała za to być wdzięczną Wilsonowi, darząc go ponownym wyborem, przed którym propaganda zwolenników Wilsona umiejętnie podkreślała zasługi kandydata...

Odezwy wyborcze podkreślały dosadnie handlowo-wojenne zasługi Wilsona, określając wywóz Stanów Zjednoczonych od początku wojny do końca 1916 r.:

W amunicyi i broni 3 miliardy koron, w samochodach i innem zapotrzebowaniu wojennem 2·4 miliardów koron, —nie licząc dostaw żywnościowych.

Tak mówiły odezwy i statystyka urzędowa podaje jednak kwoty jeszcze wyższe i szczegółowe i to tylko za czas od 1 sierpnia 1914 do 31 marca 1916 r., rozpadające się na następujące pozycye:

broń i proch	441	milionów mk.
patrony	169	„ „
dynamit	13	„ „
broń palna	84	„ „
materyały wybuchowe	700	„ „
samochody	554	„ „
samoloty	31	„ „
motocykle	15	„ „
konie	520	„ „
muły	126	„ „
miedź	825	„ „
obręcze gumowe	158	„ „
wyroby wełniane	281	„ „
drut kolczasty	187	„ „
granaty	469	„ „
Razem	4,572	milionów mk.

Tak zatem przedstawia się w cyfrach dotychczasowa „neutralność“ amerykańska; neutralność wobec której zrozumieć łatwo, dlaczego Wilson i Amerykanie przekładają „hasła genialne“ nad czyny, dlaczego wolą przedłużyć trwanie wojny.

O nowych przepisach cłowych.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wzmiankę o nowem uregulowaniu należytości cłowych w Królestwie Polskiem.

Ze względu na ważność sprawy podajemy dziś za urzędowym dziennikiem rozporządzeń c. i k. Zarządu wojennego w Polsce, najistotniejsze z nowych zarządzeń, będących wynikiem umowy zawartej między Austro-Węgrami i Niemcami dnia 26 września 1916 r. w Berlinie. W myśl umowy tej **generalne Gubernatorstwo warszawskie**, pozostające pod zarządem niemieckiem i **obszary polskie podlegające administracyi wojskowej austro węgierskiej i tworzą wspólny obszar cłowy**, do którego każda strona włączyć może dalsze zajęte obszary Rosyi.

Dla obu obszarów administracyjnych wydano **równobrzmiącą ordynacye cłową wraz z taryfą cłową.** Przepisy wykonawcze ogłosiły oba Zarządy wojskowe w drodze osobnych rozporządzeń. Dochody cłowe przypadają tej stronie, do której urzędów cłowych wpłynęły. Nadzór nad równomiernem przestrzeganiem ordynacyi cłowej i wspólnej taryfy cłowej powierzono komisyi, złożonej z dwóch członków. Co miesiąc nastąpi wzajemna wymiana sumarycznych zestawień o przewozie towarów. Wewnętrzne podatki każda strona pobierać będzie na własny rachunek.

Towary **przechodzące z jednego obszaru administracyjnego do drugiego, nie podlegają dalszemu ocleniu** i wolne są także od dalszego wewnętrznego opodatkowania, jeśli udowodni się, że opodatkowano je już w jednym obszarze administracyjnym opłatą tego samego rodzaju. O ile jedna strona zaprowadzi w swoim obszarze administracyjnym monopol, odnośnie towary nie są, względnie nie będą przedmiotem wspólności cłowej. Akcyzy i ewentualne monopole winny być w myśl umowy w obu obszarach możliwie jednolite. Każdej stronie wolno wypowiedzieć rzeczoną umowę w terminie trzymiesięcznym na 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca lub 1 października każdego roku kalendarzowego.

W myśl przepisów nowej ordynacyi cłowej dla Polski **przywóz dozwolony jest tylko na austryackich lub na pruskich drogach cłowych.** Towary należy dostawić celem odprawy do pruskich względnie austryackich granicznych urzędów cłowych. Cła płaci się w gotówce, z wykluczeniem stałej zwłoki zapłaty. Cło według wagi będzie pobierane od wagi surowej wszystkich towarów, za które cło nie przekracza 12 kor. 50 hal. przy ocleniu austro-węgierskiem lub 10 marek przy ocleniu niemieckiem za 100 kg. Przy wprowadzeniu towarów podlegających cłu do 5 kg. surowej wagi w pocztowym obrocie listowym i pakietowym pobierać się będzie cło od sztuki w wysokości 2 marek, względnie 2.50 kor., o ile przesyłka pocztowa nie zawiera towarów, podlegających stopie cłowej 300 marek względnie 375 kor. albo więcej za 100 kg. lub też od sztuki.

Wolne od cła są:

1. Podarunki dla wojsk niemieckich i austro-węgierskich.
2. Towary wprowadzane dla obu armii względnie administracyi, jeżeli są zaopatrzone w poświadczenia urzędowe;
3. Towary przeznaczone do własnego użytku osób, należących do sprzymierzonych armii, albo do jednej z obu administracyi;
4. Używana odzież i bielizna, nieprzeznaczona na sprzedaż do celów przemysłowych;
5. Artykuły użytkowe i spożywcze, które podróżni wożą ze sobą do osobistego użytku, spożycia lub wykonywania swego zawodu w podróży; do podróżnych zaliczono także furmanów i flisaków;
6. Przedmioty, podlegające monopolom a wprowadzone przez austro-węgierski i niemiecki Zarząd.

Jeżeli chodzi o złagodzenie szkód wojennych, zapobieżenie nędzy, albo w wypadkach, w których przewidziane jest zwolnienie od cła lub zniżka cłowa według niemieckich lub austryackich ustaw, może c. i k. generalne Gubernatorstwo w Lublinie a względnie niemieckie generalne Gubernatorstwo w Warszawie przyznać **wyjątki** od obowiązku oclenia albo **zniżki stopy cłowej.**

Taryfa cłowa zawiera 98 pozycyi towarowych oraz stopy jednostkowe dla niemieckich i austryackich Urzędów cłowych. Dodać jeszcze należy, że przy ocleniu towarów niepłynnych, które podlegają cłu wyżej 10 marek lub 12.50 kor. za 100 kg., obliczy się podlegającą ocleniu wagę netto w ten sposób, że bez ważenia towarów potrąci się od wagi brutto 2 proc. za worki, bale i maty, 10 proc. za kosze, a 15 prc. za beczki i paki. Przy wprowadzaniu płynów w wozach beczkowych i t.p. doliczać się będzie do wagi netto dodatek tary w wysokości 20 proc.

Reorganizacya Rady Stanu?

KRAKÓW 14 lutego. Z Warszawy donoszą do „Ill. Kuryera codziennego“.

W najbliższym czasie nastąpi reorganizacya Rady Stanu, w skład której **z sfer prawicowych** wejdą ks. Zdzisław Lubomirski, ks. prałat Chełmicki i Juliusz hr. Tarnowski.

Miejsce dla nich zrobiłyby niewymieniane dotychczas z nazwiska osobistości z grona radców Stanu.

Z Rady Stanu.

(Komunikat nr. 9 z posiedzenia siódmego).

W dniu 10 lutego 1917 r. o godz. 10 rano odbyło się posiedzenie siódme Rady Stanu pod przewodnictwem Marszałka Koronnego, w obecności 22 członków Rady Stanu, obu Komisarzy i 4 zastępców.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z szóstego posiedzenia Sekretarz odczytał kolejno wszystkie

projekty organizacyi departamentu wojskowego i werbunku ochotniczego,

przygotowane przez komisyę organizacyjno-wojskową. Projekty te, po wprowadzeniu drobnych zmian zostały przyjęte i przekazane komisarzom rządów okupacyjnych.

W dalszym ciągu Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych zgłosił

wniosek o skasowaniu przepustek

w ruchu osobowym w granicach obu okupacyi, który został przyjęty. Wniosek przekazano Departamentowi Spraw Wewnętrznych do szczegółowego opracowania i wystąpienie do władz w tej sprawie.

Na tem posiedzenie zakończono.

Walki nad Ancre.—1,200 jeńców.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI. WIEDEŃ 14 lutego. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Grupa wojsk gen. Mackensena: Niema szczególniejszych wydarzeń.

Front wojsk arcyks. Józefa: Na południe od Bekas odparliśmy liczne rosyjskie wypady. Na drodze do Valeputny zdobyły nasze oddziały szturmem pozycyę rosyjską. Nieprzyjaciel przedsięwziął naprożno silne kontrataki celem jej odzyskania. Wzięto **do niewoli 23 oficerów i 1200 żołnierzy, zdobyto 12 karabinów maszynowych, 6 miotaczy min i 3 działa.**

Front wojsk arcyks. Leopolda bawarskiego: Niema nic do doniesienia.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM bez zmiany.

v. Höfer.

KOMUNIKAT NIEMIECKI. BERLIN lutego. 14 Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Na północnym brzegu Ancre kontynuuje nieprzyjaciel, po gwałtownem przygotowaniu artyleryi i przy zużyciu znacznych sił piechoty, swe ataki. Przed południem atakował dwa razy na południe od Serre. Oba ataki w walce wręcz odparto. Gdy spostrzeżono, że nieprzyjaciel ściąga dalsze posiłki wzięto je pod skuteczny ogień niszczący. Także i w innych odcinkach aż do Sommy trwa silna walka ogniowa. Własne pomyślne wypady wywiadowcze odbyły się w łuku St. Mihiel i na zachodnim stoku Wogezów.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. W łuku Czerny pozostały ataki Włochów celem odebrania wzgórz na wschód od Paralowo bez rezultatu, mimo żywej działalności ogniowej.

v. Ludendorff.

Wojna światowa.

Ofenzywa wiosenna.

W organie nacyonalistów petersburskich „Nowoje Wremia“ utrzymują, że wypadki wojenne rozwijać się będą obecnie w nader przyspieszonem tempie. Powodem do tego przyspieszenia rozwoju operacyi wojennych mają być znaczne trudności natury finansowej i wogóle ekonomicznej, z jakiemi spotkałyby się mianowicie Włochy, Rosya i Francya przy ewentualnem przedłużeniu się wojny. Z tego powodu wierzą w Petersburgu, że zaraz z początkiem wiosny wypadki na placach boju przybiorą szybszy charakter i staną się bardziej ożywionymi.

Obawy rosyjskie o los Czerniowiec.

Do „Rieczy“ donoszą z Bukowiny, że na razie niema żadnych powodów do zaniepokojenia się o przyszłe losy Bukowiny, ale przy tem nie należy oddawać się żadnym złudzeniom co do przebiegu w dalszym ciągu operacyi wojennych na bukowińskim terenie walki. Organ pisze dosłownie: „Szczęście wojenne jest nader zmienne, a nigdy nie można z pewnością przewidzieć, jak się bieg rzeczy na placu boju rozwijać będzie w miesiącach najbliższych. Szczególnie na takiem pograniczu kilku mocarstw, jak właśnie terytoryum Bukowiny, można co chwila spodziewać się najrozmaitszych niespodzianek na polu walki. Lecz już dziś wypada podkreślić, że w najgorszym razie może rozchodzić się tylko o chwilowe i przejściowe opróżnienie przez Rosyan Bukowiny, z powodu ściśle strategicznej natury.“

Niemcy wygrają...

Londyńska „Morning Post“ pisze: Niemcy przez zwiększenie liczby łodzi podwodnych są w stanie kpić sobie z flot koaliantów. Zdaje się, że słowa Bethmanna Hollwega nie były czczą pogróżką. Musimy liczyć się ze zniszczeniem większej liczby okrętów handlowych. Niemcy liczą też na moralny efekt swego rabusiostwa morskiego i mają nadzieję powalenia koalicyi w przeciągu kilku tygodni. Jeśli istotnie uda się Niemcom odciąć Anglię na morzu i nie sobie nie robić z głosów neutralnych, to w takim razie wygrają wojnę.

Przed wypowiedzeniem wojny?

„Secolo“ donosi z Paryża, że wedle wszystkich wiadomości nadchodzących z Ameryki, wypowiedzenie wojny Niemcom przez Stany Zjednoczone wkrótce nastąpi.

Propaganda pokojowa.

„Baseler Nachrichten“ donoszą z N. Jorku, że pewna grupa członków kongresu jest niezadowolona z stanowiska Wilsona. Propaganda pokojowa potężnieje.

Zatopione parowce.

BERLIN 13 lutego. (Biuro Wolffa) Dnia 11 bm. doniesiono o **zatopieniu 10 parowców.** Między nimi były: angielski transportowiec zboża (7500 ton), 3 wielkie uzbrojone transportowce, 1 zbrojny angielski transportowiec (3500 ton). Według nadeszłych 12 bm. doniesień naszych łodzi podwodnych, zatopiono dalej: angielski statek nieznanego nazwiska (300 ton) napełniony granatami, francuską barkę „Holland“ (305 ton) z solą i winem, francuskie żaglowce „Confiante“ i „St. Marie“ oba naładowane węglem, odchodzący z Francyi parowiec (4000 ton), rosyjski parowiec „Ceres“ (500 ton) z węglem dla francuskiej admiralicyi, a ponadto 7 parowców i 3 żaglowce razem o pojemności 22000 ton.

Na wypadek wojny.

Berlińskie dzienniki donoszą, że Szwajcarya na prośbę Niemiec zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czy uznają układ przyjacielski z r. 1799, którym to układem zostały uregulowane stosunki obywateli obu państw na wypadek wojny.

Koniec propagandy Forda.

KOPENHAGA 14 lutego. (TBK). Tutejszy komitet Forda otrzymał z generalnego sekretaryatu w Hadze depeszę, donoszącą o zwinięciu biura z dniem 1 marca, co potwierdza wiadomość o poniechaniu przez Forda pracy pokojowej.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Czwartek Faustyny i Jowity M. m.
Piątek Julianny P. M., Juliana M.
Sobota Patrycyusza B. W., Donata M.
Wschód słońca 7.20.—Zachód 5.09.

„Polskie Archiwum Wojenne" zwraca się do ogółu społeczeństwa, a w szczególności do P. T. właścicieli dóbr ziemskich, inżynierów, zajętych przy odbudowie kraju, burmistrzów miast i miasteczek, wójtów i innych życzliwych osób z gorącą prośbą o nadsyłanie do zbiorów P. Arch. fotografii zniszczonych wojną okolic (w szczególności kościołów, dworów, pałaców i widoków zrujnowanych miast, ulic, placów, większych i ważniejszych budynków etc).

Do każdej fotografii dołączyć należy szczegóły, objaśniające przedmiot fotografii, oraz podać czas zniszczenia.

Adres: Polskie Archiwum Wojenne. Kraków, ul. Sławkowska 17 (gmach Akademii Umiejętności).

Język polski w ruchu pocztowym. W prywatnym ruchu pocztowym w obrębie General-Gubernatorstwa warszawskiego dopuszczony został język polski nietylko na kartach, ale w listach, drukach i papierach kupieckich. Objętość listów zostaje bez zmiany (4 strony 8° lub dwie 4°).

Szkoła górnicza w Kielcach. Czytamy w „Czasopiśmie górniczo-hutniczem": W latach 1816 — 1827 egzystowała w Kielcach Szkoła Akademiczno-Górnicza, pozostająca pod dozorem dyrektora górniczego, której celem było kształcenie zdatnych do kopalń urzędników i oficyalistów. Uczniowie byli podzieleni na 3 klasy: 1) admissów, czyli przechodzących przez próbę, 2) ekspektantów, czyli oczekujących na stopień akademicki i 3) akademików, czyli studyujących kurs akademicki w obranym zawodzie. Wykładano w szkole tej w języku polskim: mineralogię, fizykę, matematykę wyższą, chemię, gieognozyę, probierstwo, hutnictwo i inżynieryę mechanizmów i maszyn. Po roku 1826 szkołę tę przeniesiono do Warszawy. W czasach obecnych, gdy wkrótce musimy wznowić pracę górniczą w jaknajrozleglejszym zakresie, aby módz zapewnić krajowi nieodzowne metale i glinki, byłoby stanowczo wskazanem wskrzeszenie w Kielcach Wyższej Szkoły Górnictwa Krajowego.

Ułatwienie ruchu telegraficznego. Ograniczenie, że telegramy prywatne nie mogą zawierać więcej niż 15 słów, zniesiono w obrębie General-Gubernatorstwa warszawskiego.

Kurs wymiany rubli. Rozporządzeniem Nacz. Kom. Armii został aż do dalszego zarządzenia ustanowiony kurs wymiany: 100 rubli = 310 koron.

Koniec polowań! Z dniem dzisiejszym skończył się przedłużony do 15-go lutego czas polowania na zające.

Z Warszawy.

Wiadomości osobiste. Radca stanu ks. Sztobryn został mianowany przez swą przełożoną władzę duchowną kanonikiem honorowym.

Pamięć Henryka Sienkiewicza uczczono w Warszawie w bardzo sympatyczny sposób, powołując do życia nowy „Żłóbek", ochrzczony nazwiskiem wielkiego pisarza. W „Żłóbku", poświęconym uroczyście, znalazło przytułek 75 ubogich, bezdomnych dzieci.

Projekty finansowe. W związku z przesileniem, które dotknęło nietylko gospodarkę miejską w Warszawie, lecz również gminy miejskie prowincyonalne w okupacyi niemieckiej, tutejsze sfery finansowe opracowały kilka projektów, bardzo obszernie rozwijających sposoby zaradzenia złemu obecnie i — plany skarbowości miejskiej na przyszłość.

Projekty te w czasie krótkim złożone będą właściwym instancyom.

Pierwszy polski dyrektor więzień. W najbliższej przyszłości posady dyrektorów więzień w okupacyi niemieckiej mają być obsadzone przez Polaków. Pierwszym kandydatem na tę posadę jest warszawski sędzia pokoju p. Urbański Jan, który 16 bm. opuszcza swój okręg i rozpoczyna kształcenie się w wyższej służbie więziennej. Czas przygotowania obliczony jest na 4 do 6 miesięcy. Początkowo kandydat obznajamiać się będzie praktycznie w głównem więzieniu karnem przy ulicy Długiej ze wszystkiemi gałęziami służby więziennej; w tym samym czasie będzie studyował teoretycznie więziennictwo w Niemczech i Ameryce. Po tem przygotowaniu nastąpi delegacya do jednego z więzień w Niemczech celem gruntownego wykształcenia w więziennictwie.

Po tej praktyce i studyach teoretycznych nastąpi egzamin ustny i piśmienny na dyrektora jednego z więzień w Polsce.

Z Łodzi.

Weterani z 63 r. Na onegdajszem posiedzeniu Koła starszych i podstarszych zajęto się między innemi sprawą położenia obecnego weteranów 63 roku. Stwierdzając, iż wielu z nich należy do stanu rzemieślniczego, zaś położenie ich materyalne pozostawia wiele do życzenia, Koło starszych postanowiło zająć się należytem postawieniem ich sytuacyi.

W pierwszym rzędzie utworzone zostanie koło samopomocy weteranów 63 r., oraz postanowiono na ich rzecz urządzić szereg przedstawień amatorskich i koncertów.

Rozłam wśród frakcyi żydowskiej w Radzie miejskiej. Jak wiadomo przeprowadzili Żydzi łódzcy wybory do Rady miejskiej pod hasłem przeciwdziałania konsolidacyi i porozumieniu się Żydów z komitetami wyborczemi polskimi. Wszystkie grupy i partye żydowskie za wyjątkiem socyalistów połączeni byli w żydowskim centralnym komitecie wyborczym. Komitet ten przeprowadził 22 radnych i ta grupa tych radnych stanowi w Radzie łódzkiej frakcyę najliczniejszą. Obecnie wystąpiło z tej frakcyi pięciu radnych: Adolf Dobranicki, dr. Rabinowicz, J. M. Glücksman, M. Karp. i S. Hoffman. W deklaracyi opublikowanej w pismach łódzkich wspomniani radni nie podają motywów usunięcia się z Komitetu centralnego, pod którego hasłem i poparciu zostali wybrani do Rady, deklarując wówczas solidarność w działalności w łonie Rady. Wystąpienie tych radnych jest tem dziwaczniejsze, że między nimi znajduje się główny twórca Komitetu centralnego, znany syonista łódzki, dr. Rabinowicz.

Z Częstochowy.

Z Rady miejskiej. Odbyło się tu ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w starym składzie. Przybyli wszyscy radni oraz delegaci magistratu. Przewodniczącemu, dr. Markiewiczowi dziękowano w gorących słowach za jego dotychczasową działalność.

Między innemi uchwalono uwzględnić podania emerytów o wsparcia. Dla wykonania tej uchwały upoważniono do bezzwłocznego zaciągnięcia pożyczki w Banku Handlowym warszawskim.

Z Radomia.

Niepodległościowe Koło radzieckie a Rada Stanu. „Gazeta Radomska" donosi: W myśl uchwały Niepodległościowego Koła radzieckiego miasta Radomia, p. Bolesław Epstein złożył w dniu 6 stycznia b. m. p. Marszałkowi Koronnemu hołd dla Rady Stanu. Na przemówienie p. Epsteina, które brzmiało:

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku Koronny! W imieniu i z upoważnienia niepodległościowego Koła radnych m. Radomia, mam zaszczyt złożyć Ci, czcigodny Panie, wyrazy bezgranicznego zaufania dla poczynań Tymczasowej Rady Stanu, jedynej państwowej władzy niepodległej Polski. Słabe liczebnie, lecz pełne patryotycznego zapału Koło Niepodległościowe radomskiej Rady miejskiej, obiecuje wszczepiać w społeczeństwo poczucie przywiązania i posłuchu dla prawowitej władzy polskiej, która nie bacząc na przeciwieństwa, zdoła jaknajrychlej zetrzeć z kraju naszego piętno wiekowej niewoli", pan Marszałek Koronny odrzekł, że z prawdziwem podziękowaniem przyjmuje serdeczne słowa otuchy dla Rady Stanu od grupy radnych miasta Radomia.

Epidemie. Na tyfus plamisty jest chorych osób 10, na tyfus brzuszny 13, na różę 2, na szkarlatynę 2 i na dyfteryę 2.

Z Sandomierza.

Zjazd nauczycieli ludowych pow. Sandomierskiego odbyty tu 3 bm. obradował głównie nad sprawą strajku nauczycielskiego i uchwalił cały szereg rezolucyi związanych ze strajkiem w obwodach piotrkowskim i dąbrowskim.

Zjazd temi rezolucyami zsolidaryzował się ze strajkującymi, zaznaczył jednakowoż, że ze względu na decyzyę generał-gubernatorstwa lubelskiego poprawiającą byt nauczycielstwa ludowego, nauczycielstwo sandomierskie wstrzymuje się od udziału w strajku, gotowe jest jednak zawsze stanąć w obronie swych kolegów.

Osobną rezolucyą wyrażono podziękowanie gal. Związkowi nauczycielstwa ludowego za zajęcie się stosunkami nauczycielstwa w Polsce i przedstawienie ich konsekwencyi sferom wpływowym.

Ze świata.

Francuski biskup-sufragan— kapitanem. Francuski dziennik urzędowy donosi, że biskup sufragan Coissac z Tulle otrzymał order legii honorowej, ponieważ jako kapitan artyleryi kierował bardzo celnie ogniem swojej baterýi.

Rafajłowski bój.

(W drugą rocznicę).

Siedział żołnierz legionowy w rafajłowskich chałupach, od czasu do czasu jednak pełniąc niezbyt miłą służbę placówek i wedet. Ckniło mu się na potęgę i z całej duszy zazdrościł kolegom, którzy poszli z pułkownikiem Zielińskim jeszcze z początkiem listopada i tłukli się po całem Podkarpaciu. A tu siedź w miejscu, jak w ziemię wrosły, nosa z Rafajłowej nie wychylaj i trwaj.

Zagięli Mochy parol na przełęcz pantyrską. Wiedzieli dobrze, że nasi drogę z góry sporządzili taką, że choćby ciężkie armaty prowadź. Spędzą garstkę „Sokolich malczyków" w Rafajłowej, roznoszą ich na bagnetach, a potem bajda na drugą stronę Karpat! Węgierska kraina bogata, wszelakiego dobra tam w brod, jeno iść i brać, jak swoje. Runą pantyrską przełęczą, spłyną niby potok z gór i rozleją się po całej nizinie. Zapłoną węgierskie sioła i miasta, pohula kozactwo — „iej Bohu" !

Tak roili pesi sołdaci i kozacy, stojący na placówkach wysuniętych ku Rafajłowej.

Sztab rosyjski kwaterował w Zielonej. Składali go dwaj Polacy, kapitanowie Taborski i Kwieciński, komendant batalionów 283 i 281 pułków piechoty, pełen zuchwałej odwagi sztabkapitan Zaliotin, porucznik Jastrebów i komendant artyleryi.

Po nieudałym grudniowym ataku na Rafajłową zapanował spokój.—Wprawdzie od czasu do czasu ucierały się patrole, zwłaszcza w Hołodyszczu, i zwodziły harce ze sobą, niekiedy kawalerzyści starego porucznika Skowrońskiego starli się z kozunianami, jednak były to rzeczy powszednie i zbyt monotonne.

Twarda, żelazna konieczność trzymała ich w Rafajłowej. Zawżął się pan pułkownik Haller i rzekł do wiary:

— Nie puścimy Mochów przez góry!

— Nie puścimy!

Okrzyk ten stał się hasłem rafajłowskiej załogi — na ambit chłopcy wzięli.

Cóż to! Tą drogą, „Drogą Legionów", skropioną obficie potem pana porucznika Suszkiewicza i jego saperów chcieliby Mochy na Węgry się przedzierać ?!

— Niedoczekanie ich, takich synów !

Wiedzieli Moskale, że na czele rafajłowskiego pułku stoi mąż nieustraszony, czujny i wytrwały. Imię pułkownika Hallera było im dobrze znane. .

— Ta sobaka lacka czuwa w dzień i w nocy — mawiał kapitan Zaliotin. — Zejdziesz go „chyłkom tyszkom", a on jednak gryzie.

Przeszło miesiąc trwał rodzaj zawieszenia broni. Czaiły się strony obie.

Aż z końcem stycznie 1915 r. gruchnęła wieść w rosyjskim sztabie :

— Haller wyjechał z Rafajłowej! Zachorował taki syn!

Jakaś „poważna dama" przywiozła tę wiadomość.

Powesełał sztab cały. Sztabskapitan Zaliotin ręce zacierał.

— Nu czas chyba skończyć z „malczykami!"

— Wielki czas !, zawtórowali wszyscy oficerowie.

Narada krótko trwała — kapitan Zaliotin odrazu przedłożył plan działania.

W myśl planu półtrzecia batalionu piechurów, skierowanych na flank, miało zaatakować legionistów od strony Dołżyńca i Sałatruku, zaś główna siła, składająca się z dwóch batalionów winna była runąć na Rafajłową od frontu.

Księżyc blado świecił, górskie pułapy i „plaje" w mgłę się spowiły, a w mgle tej stąpały cicho i ostrożnie, niby duchy, postacie rosyjskich żołnierzy. Sposobem od Japończyków przyjętym, na tę wyprawę — żaden z nich nie miał naboju w karabinie.

— Wykłujem „mierżawców sztykami !" — rzekł kapitan Zaliotin do Jastrebowa.

Spadli, jak lawina z gór na placówkę legionską, stojącą na skraju polanki, u wylotu gardzieli wąwozu. Dwie kompanie czwartego batalionu II pułku pełniły służbę tej nocy — 13 pod komendą podporucznika Kochanowskiego stała na forpocztach, 16 przez porucznika Floryana Węglowskiego dowodzona, zluzowana od północy, spoczywała w pobliskich chałupach.

Gęsta mgła dozwoliła sołdatom podejść na kilka kroków. Padły młodziutkie wedety bagnetami zakłute, jęk żałosny mordowanego strzelca podniwał placówkę na nogi. Zerwała się do broni, jednakże było już zapóźno. Masa rosyjska kotłowała się przed rowem strzeleckim na Tersowaniu.

— Urra, urra!

Na Tersowaniu huknęły wystrzały. Plutony pogotowia dały salwę w zbity tłum Moskali i cofnęły się poza dom zarządu leśnego.

Ulicą Rafajłowską pognał ułan na koniu, wołając:

— Alarm, alarm! Moskale w okopach!

Zrywali się z posłania chłopcy zuchy. Umierać się — na to czasu brakło. Jaki taki buty naciągał na nogi, płaszcz na plecy, karabin w łapy i co pary w nozdrzach biegł na plac alarmowy przed cerkiewką.

Moskale rzucili się na dom zarządu leśnego, gdzie spodziewali się pojmać „malczyków", znienawidzonych „pułaczi". Zawiedli się jednakże. Oficerowie sztabu stali już w tej chwili na czele swoich kolumn.

Zatrzeszczały drzwi i ramy okien. Sałdaci dom zarządu rabować jęli.

Był to pierwszy moment powodu ich klęski.

Na placu przy cerkwi uszykowały się plutony. Kapitan Minkiewicz objął komendę nad nimi. We wzorowym porządku stanęły w szeregach.

Chwila popłochu przeminęła. Jedynie tabory pomykały co żywo ku pantyrskiej przełęczy.

Zatrzeszczały karabiny—z rozkazu Minkiewicza plutony legionskie jęły walić salwami w stronę zarządówki.

Na placu zjawił się major Roja na swym białym koniu, od Sałatruku biegł z pomocą kapitan Terlecki i porucznicy Zając i Udałowski na czele swoich żołnierzy.

Na wpół ubrani żołnierze nasi rzucili się do ataku na bagnety. Wiedli ich porucznicy Udałowski i Węglowski, oraz chorąży Miś. Na lewem skrzydle kapitan Terlecki dokonywał oskrzydlenia wzgórza Sałatruku, zaś na prawem bili się z całą brawurą porucznicy Rutkowski i Sokołowski, oraz podporucznik Szul, idący w pierwszym szeregu z bagnetem w ręku.

Z Roją na czele runęła „podhalańska wiara" Minkiewicza do szturmu na bagnety.

Hej tam od Krakowa,
Modra Wisła płynie,
Rozwalił się Moskal świnia
Na polskiej krainie.

Z tym śpiewem w ustach, z dziką zapamiętałością, runęli górale na moskiewskie szeregi. Zdjęta ich wściekłość zrozumienie, że za każdą cenę muszą Mochów wyrzucić poza rowy.

Bito się pierś o pierś — zastukały kolby górali o łby moskiewskie, zatrzeszczały kości. Migiem wyrzucono Moskali z pierwszych rowów, walka zawiązała o rów następny.

Legł tu śmiercią bohaterską plutonowy Staś Kowalski, w chwili, gdy swoich wiódł do ataku, padło kilku legionistów. Moskale otrzymali już amunicyę i jęli zasypywać naszych gradem kul karabinowych.

Z wojny podmorskiej.

Zatopienie wielkiego parowca pasażerskiego.

LONDYN 14 lutego. (Reuter). Parowiec pasażerski „Af.ic“ o pojemności 11,999 ton rejestr. z linii „White Star“ zatopiony. Brak 17 marynarzy z załogi. 5 osób zabitych.

Do czego się przyznają?

BERNO 14 lutego. (TBK). „Figaro“ podaje zestawienie strat flot handlowych koalicyi i neutralnych za czas od 1 do 10 lutego. Razem 58 okrętów koalicyi a 32 neutralnych o pojemności 176,925 ton. Zestawienie oparte jedynie na zapodaniach Lloydów,

Nie 19 a 44,000 ton.

BERLIN 14 lutego. (B. Wolfa). Dnia 8 bm. podano, że powracająca z Atlantyku łódź podwodna zatopiła okręty o łącznej pojemności 19,000 ton. Według inowego doniesienia zatopiła tasama łódź jeszcze 6 parowców i 1 żaglowiec o pojemności 25,000 ton.

Niemcy a Ameryka.

Kłamstwa Reutera.

BERLIN 14 lutego. (TBK). Biuro Wolffa donosi, że Reuter rozpowszechnia w prasie neutralnej wiadomość jakoby Niemcy prosiły Szwajcaryę o wdrożenie rokowań w sprawie strefy zakazanej. Na to miały odpowiedzieć Stany Zjednoczone, że nie wdadzą się z Niemcami w rokowania dopóki te nie cofną swej zapowiedzi o zaostrzonej walce łodzi podwodnej.

Faktyczny stan sprawy jest następujący:

Konsul szwajcarski w Waszyngtonie zwrócił się do rządu niemieckiego z propozycyą pośredniczenia między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi w sprawie rokowań o ogłoszenie strefy zakazanej, gdyż przez to można zmniejszyć niebezpieczeństwo wojny. Niemcy oświadczyły na to za pośrednictwem rządu berneńskiego, że zawsze są gotowe do rokowań i do pewnych ustępstw na rzecz osobowego ruchu amerykańskiego *o ile na tem nie ucierpi blokada Anglii ale wogóle nieprzyjaciół. Wzbronienie przywozu zamorskiego nie zostanie pod żadnym warunkiem złagodzone.* W konsekwentnem przeprowadzeniu walki podwodnej przeciw nieprzyjaciołom *Niemcy pod żadnym warunkiem nie cofną się z drogi.*

Akcya przeciw-wojenna Bryana.

PARYŻ 14 lutego. (TBK). „Matin“ donosi za „N. Jork Heraldem“, że Bryan czyni u władz wszelkie starania, by przeszkodzić ostatecznemu zerwaniu stosunków między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi.

Do „Petit Parisen“ donoszą z Waszyngtonu o bardzo ruchliwej propagandzie pokojowej. Wilson otrzymał mnóstwo depesz nalegających na utrzymanie pokoju z Niemcami.

Dobre miny Anglików.

LONDYN 14 lutego. (TBK). W Izbie panów admirał lord Beresford omawiając groźbę walki łodziami podwodnemi wystosował do rządu szereg pytań dotyczących pomnożenia zapasu min, uzbrojenia okrętów handlowych itd. Wywodził, że w czasie wojny Anglicy stracili ponad 4 miliony ton, ale że straty te zostały w większej części wyrównane. Do paniki niema powodu. Beresford jest przekonany, że admiralicya przeprowadzi skuteczną walkę przeciw dzikim barbarzyńcom i zniszczy ich na morzu.

Lord Lytton oświadczał w imieniu admiralicyi, że zostaną zastosowane wszystkie środki zalecone przez Beresforda, a nadto jeszcze wiele innych. Jest przekonany, że Anglia nietylko pokryje własne zapotrzebowanie amunicyi i spełni swe zobowiązania wobec aliantów, ale że potrafi stworzyć wolną drogę dla handlu neutralnych, by zapewnić narodowi angielskiemu potrzebne zapasy.

Choć wojna łodzi podwodnych nie trwa jesze 14 dni, to przedsięwzięte środki zapobiegawcze wydały już bardzo pomyślne rezultaty.

Armatki nasze, owe sławne „kozy“, zagadały do Moskali. Chorąży Wieleżyński i podchorąży Dąbrowski bili z nich do ostatniego naboju... Niemniej uczciwie pracował i pluton artyleryi austryackiej.

Gdy nad ranem kapitan Terlecki, wspomagany przez porucznika Zająca, szczęśliwie dokonał oskrzydlenia, Moskale uznali się za pokonanych i opuścili drugie okopy.

Uchodzili gardzielą wąwozu, zasypywanego gradem granatów i szrapneli.—Mnogo ich tam zginęło, mnogo.

W ostatnim niemal momencie walki padł ciężko ranny dzielny porucznik Floryan Węglowski, by w trzy dni później oddać Bogu bohaterskiego ducha.

W chałupie chłopskiej dokonał żywota inicyator wyprawy sztabs-kapitan Zahotin, zaś przed chatą leżał trup porucznika Jastrebowa. Padli obaj zakłuci bagnetami mściwych górali.

Ów dzielny bez wątpienia oficer w przedśmiertnej chwili chyba uprzytomnił sobie, że z tłumem bezdusznej, krwiochciwej dziczy żołnierzom naszym nie poradzi.

Gdy blady świt wstał nad Rafajłową, w dolinie milkły ostatnie wystrzały, z chałup na Tersowaniu wyciągano ukrytych tam wystraszonych Moskali.

Czterystu ludzi postradali Moskale dnia tego w rannych, jeńcach i zabitych, z naszej strony pięciu było zabitych, a szesnastu rannych.

W trzy dni po bitwie złożono do grobu zwłoki porucznika Węglowskiego, który dokonał życia w rafajłowskim szpitaliku. Towarzysze broni na ramionach do grobu go ponieśli, kapelan odprawił mszę żałobną, pułkownik Haller przemówił nad mogłą, wzywając obecnych do wytrwania w służbie świętej sprawy.

Wiatr poniósł w dal echo salwy honorowej...

Z Galicyi.

Ruch wiertniczy w Borysławiu. Z powodu stałego obniżania się produkcyi ropy a zwiększonego zapotrzebowania tegoż surowca, wzmaga się ruch wiertniczy z dniem każdym w gorączkowem tempie. Wiele zaniedbanych już dawniej szybów znajduje się obecnie w rekonstrukcyi, niektóre zaś z nich już produkują.

Charakterystycznym, budzącym poniekąd niepokój i nasuwającym poważne refleksye na przyszłość, jest fakt, że w ostatnich czasach zwłaszcza forsuje swą inwazyę do nas kapitał obcy. Pierwsze miejsce zajmują tu kapitały wiedeńskie i berlińskie.

Produkcya poszczególnych szybów nie przekracza dziennie 11 wagonów ropy. Ogólna dzienna produkcya tutejszego zagłębia wynosi obecnie 210 — 220, wagonów ropy, t. j. prawie 60% mniej niż w r. 1914. Cena ropy ustaliła się od pewnego czasu na 4300 koron za wagon, a więc ropa dziś droższa około 10 razy, niż w r. 1913.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Podczas wojny zdarzają się w Dąbrowie rzeczy, o których niktby dawniej nie śmiał pomyśleć. Nowy stan rzeczy sprawił, że burmistrzowi miasta przysługuje prawo bezapelacyjnego karania mieszkańców za rozmaite wykroczenia przeciwko porządkowi i za nie chlujne utrzymywanie posesyi grzywnami do 200 koron lub zamianą na areszt zależnie od wysokości kary.

Ludność biedna, której o grosz trudno, woli karę tę odsiadywać. Ostatniemi czasy zdarzyło się jednak, że kary dotknęły również ludzi zamożniej szych, starszych i poważniejszych obywateli dąbrowskich. Tym zdaje się, że prawo stosowane być winno wobec słabych i maluczkich i dlatego też niechętnie spłacają kary, wybierając areszt. Szarzy obywatele aresztowi dumni są podobno z tych nowych „kolegów“, cieszą się, że te nowe czasy, nowe porządki, które ludzi narażają na tyle przykrości mimowolnych, mają jednak stronę dodatnią: zrównały w obliczu murów aresztowych biednego z zamożnym...

Echa Będzińskie.

Zebranie organizacyjne zalegalizowanego przez Władze okupacyjne Stowarzyszenia lokatorów m. Będzina z powodów niezależnych od organizatorów do skutku nie doszło. Termin następny wyznaczono na niedzelę dn. 17 lutego.

Stowarzyszenie będzie miało za zadanie: otaczać opieką prawną swych członków w stosunku do właścicieli domów; urządzać koncerty, bale w celu przysporzenia funduszów. Stowarzyszenie ma prawo nabywać nieruchomości, budować domy, zakładać sklepy spożywcze na zasadach spółdzielczych.

Wobec ciągłych nieporozumień po między lokatorami a gospodarzami, Stowarzyszenie rozwijać może skuteczną i pożyteczną działalność.

(b) **Epidemia tyfusu plamistego,** pomimo energicznych przeciw działań komisyi sanitarnej, przybiera coraz większe rozmiary. W dniu 13 b.m. na ulicy Zawale w domu J. Jędralskiego znów zdarzył się wypadek tyfusu. Poprzednio zaś takiż wypadek zdarzył się na ul. Bukowina № 8 w domu Strochlica. Wszystkich mieszkańców tych domów odstawiono do szpitala dla chorób zakaźnych, przy ulicy Sieleckiej. Rozszerzaniu epidemii pomaga między innemi niechlujstwo biednej, przeważnie żydowskiej ludności. Prawie tylko żydzi zapadają na tą chorobę.

Głos Sosnowiecki.

(s) **Zebranie nauczycieli.** W lokalu własnym przy ul. Czystej odbyło się ogólne zebranie „Stowarzyszenia Nauczycielstwa“. Na przewodniczącą zaproszono p. Krzymuską. Na porządku dziennym było przedewszystkiem szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu nauczycieli szkół średnich w Warszawie. Sprawę referował p. Pogonowski. Wspomniawszy połączenie się Stowarzyszenia nauczycielskiego i Związku w jedną organizacyę, mówca odczytał akt połączenia, składający się z 11 punktów, poczem scharakteryzował przebieg zjazdu i streścił najważniejsze odczyty.

Następny zjazd nauczycieli ma się odbyć podczas wakacyi letnich. Posiedzenie zakończyło się po godzinie 10-ej wieczorem.

(s) **Rezultat zapisów**. W dniu 11 bm. skończyły się zapisy na listy wyborcze. Ogółem zapisało się w całym Sosnowcu w I kuryi—212 osób, w II kuryi—101, w III kuryi—994 osób, w IV—516, w V kuryi — 452, w VI kuryi — 2375 wyborców. Wszystkich wyborców zapisało się 4650. Najsłabiej wypadły zapisy w kuryi VI: na 2800 właściciel domów zapisało się zaledwie 516 osób. Jaki jest stosunek wyborców chrześcian do żydów nie wiemy. Polacy stanowią mniejszość w kuryi II, III i V.

(s) **Nieszczęśliwy wypadek.** 12-to letni Jan Kudo, syn górnika z Piasków, chcąc zabrać węgiel z odchodzącego pociągu, spadł tak nieszczęśliwie z wagonu, że koło obcięło mu nogę. Odwieziono go do szpitala w Czeladzi, gdzie zmarł następnego dnia, w strasznych cierpieniach.

OGŁOSZENIA.

Kupię wiolonczelę okazyjnie w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Polskiej“. 695—1—5.

BAR KRAKOWSKI
w DĄBROWIE, ul. 3 Maja № 18,
w zarządzie
Stefana Wilczyńskiego
poleca się dalszym łaskawym względom Szanownej Publiczności.
Wydaje śniadania, obiady i kolacye.
Bufet zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. Piwo Sieleckie z antałka, porter, wina różnych gatunków.
Od 1 Lutego codziennie koncert wyborowe Trio pod dyrekcyą
M. Sellera.
Przy Restauracyi Hotel Krakowski.
693-2-6

Nawozy sztuczne.
40|42% sole potasowe i Kainit
są wybornemi nawozami pod zasiewy wiosenne i zapewniają obfite ploty. Nadzwyczaj skutecznie działają przy uprawie wczesnych jarzyn, jęczmienia, owsa i ziemniaków.
Należy wczas zaopatrzyć się w te wyborne środki nawozowe zwłaszcza, że nawozów azotowych i fosforowych obecnie trudno lub wcale nie można otrzymać.
Zamówienia przyjmuje:
Jeneralna Reprezentacya Kalisyndykatu
JÓZEF KARRACH
Wiedeń (Wien) VI Mariahilferstrasse 27.
672-7-24

AUTO Techniczny Dom Handlowy
„STAR“
Kraków, Sławkowska № 32.
dostarcza:
Oleje maszynowe, motorowe i do pługów.
Oleje cylindrowe.
Smary, benzynę.
Uszczelnienie i t. d.
671—7—10

Potrzeba ruchliwych i sprytnych
kolporterów
do sprzedaży dziennika.
Znaczny rabat.
Wiadomość w Administracyi.

Wskutek przeniesienia Urzędu Celnego ze Szczakowej do Granicy
Biuro ekspedycyjne
Szymon Goldman w Granicy
przyjmuje do clenia i załatwienia wszelkiego rodzaju transporty na dogodnych warunkach.
Asekuracya towarów podczas transportu.
696-1-12

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.